

# ELDO, Granice

Dzień jak co dzień  
Poranek jak każdy inny  
Raz śnieg, raz deszcz  
Czasem trochę słońca  
Mówią: ryj nie szklanka, nie zbije się  
Ale blizny pozostają  
To nie był pierwszy raz  
To był ostatni raz

Mówią "możesz wszystko", więc głowę mam spokojną  
Może Ty, ja wiem, że czegoś mi nie wolno  
Mówią "to się opłaca, więc skąd skrupuły?"  
Ja wolę wiedzieć, co warto. Niezależnie od sumy  
Niezależnie od dumy, reperkusji i skutków  
Nawet gdy uwodzi głupców, idą za czymś tłumy  
Mówią "pracć brudy należy w wąskim gronie, za kurtyną"  
Ale cóż i tak masz brudne dłonie  
Stoję, nic więcej i nic mniej, niż człowiek  
Z każdą wadą i zaletą gotów konsekwencje ponieść  
Stanąć w obronie, lub uderzyć pierwszy  
Milczeć, lub wziąć pióro i pisać trudne wersy  
I nawet jeśli milczę, gdy trzeba krzycheć  
Nawet kiedy krzycheć, gdy powinienem milczeć  
Sumienie da mi znać  
Popiół mam zawsze przy sobie i nie musisz mi pomagać  
Sam wysypię go na głowę  
To tylko krok, by granice przekroczyć  
Spuścić wzrok, nie patrzeć w oczy  
Przeszłość oddzielić grubą kreską  
Lecz może zdążę ułożyć jeszcze wszystko przed śmiercią  
To tylko krok, by pomyśleć i się cofnąć  
Zatrzymać w gardle słowo, które może kogoś dotknąć  
Czasem nie wolno odpuścić i stanąć z boku  
Bo w życiu są sprawy dużo ważniejsze, niż spokój  
Nie chcę decydować o tym, co uważasz za słuszne  
Lecz dlaczego tylko ja mam uważać?  
Kłótnie zniszczyły wiele relacji na mej drodze  
Ale cóż, wiem co myślę, nie na wszystko się zgodzę  
Nie mam zamiaru spełniać czyichś oczekiwań  
W życiu nie chodzi o to by sympatię zdobywać  
Więc czasem ktoś zarzuci Ci egoizm - i co z tego?  
Masz wszelkie prawo do tego, by się bronić  
To boli - kiedyś blisko, teraz sobie obcy ludzie  
I trudno, tak musiało być  
Nie mam złudzeń, nie mam pretensji, nie czuję nienawiści  
Wszystkiego najlepszego, obcy jest mi smak zawiści  
Mszczą się słabi. Nawiedzeni chcą Cię zbawić  
Czasami duma nie pozwala spraw naprawić  
Cóż, czasem granicę ktoś przekracza, a w życiu?  
Nie ma powrotów, czas przecież nigdy nie zawraca  
To tylko krok, by granice przekroczyć  
Spuścić wzrok, nie patrzeć w oczy  
Przeszłość oddzielić grubą kreską  
Lecz może zdążę ułożyć jeszcze wszystko przed śmiercią  
To tylko krok, by pomyśleć i się cofnąć  
Zatrzymać w gardle słowo, które może kogoś dotknąć  
Czasem nie wolno odpuścić i stanąć z boku  
Bo w życiu są sprawy dużo ważniejsze, niż spokój  
Tak wiele ocen wystawionych zbyt pochopnie  
Wiele decyzji podjętych zbyt gwałtownie  
Wracały do mnie, dlatego dziś biję się z sobą  
Jedynie, a w życiu innych stoję obok  
Czasem możemy nie znać czyjejś motywacji do czynu  
I oddalamy się od racji, obierając zły azymut

Słowo do wszystkich depozytariuszy prawdy  
Przyjdzie dzień, kiedy los to właśnie z was zadrwi  
Jeśli nie znasz warunków, fakty są Ci obce  
Jakbyś mieszkał na księżycu i chciał mówić coś o Polsce  
Czasem kompleksy biorą górę nad rozsądkiem  
Ale Twoje porażki z sobą to nie jest mój problem  
Kiedyś za wszystko w życiu sam odpowiem  
Nikt mniej i nikt więcej - po prostu człowiek  
Gdzie jest granica? Co wolno, i co warto?  
Szukam, a każdy krok jest dla mnie w życiu niespodzianką  
To tylko krok, by granice przekroczyć  
Spuścić wzrok, nie patrzeć w oczy  
Przeszłość oddzielić grubą kreską  
Lecz może zdążę ułożyć jeszcze wszystko przed śmiercią  
To tylko krok, by pomyśleć i się cofnąć  
Zatrzymać w gardle słowo, które może kogoś dotknąć  
Czasem nie wolno odpuścić i stanąć z boku  
Bo w życiu są sprawy dużo ważniejsze, niż spokój  
Dzień jak co dzień, raz śnieg, raz deszcz, czasem trochę słońca